

Prof. dr hab. Inga Iwasiów

Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa US

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ MGR EWELINY KONOPCZYŃSKIEJ-TOTY  
„PAMIĘTNIK” RUTKI LASKIER JAKO PRZYKŁAD DIARYSTYKI DZIECIĘCEJ OKRESU  
ZAGŁADY

Rozprawa doktorska Eweliny Konopczyńskiej-Toty składa się z ośmiu rozdziałów podzielonych na tytułowane podrozdziały. Najpierw omówię pokrótce ich zawartość, by wskazać logikę kompozycyjną oraz proporcje rozkładu treści.

Pierwszy rozdział zatytułowano *Dokument osobisty jako świadectwo Zagłady*. Zaczyna się prezentacją koncepcji badań Holocaustu w dyskursie historycznym, prowadząc przez poglądy Berela Langa, Haydena White’a, Franka Ankersmita. Najważniejsza linia sporu wiedzy tu od założenia, iż centralnym źródłem poznania jest faktografia reprezentowana w dokumentach, przez zauważenie retorycznego wymiaru pisarstwa historycznego i jego podobieństwa do innych form pisarskich, aż do substytutywnej teorii reprezentacji, która skupia się na estetycznej skuteczności zastąpienia.

Drugi podrozdział pokazuje znaczenie wywiedzionej z psychoanalizy kategorii traumy i doświadczenia granicznego, które należą do dyskursu pamięciowego, w pewien sposób konkurencyjnego wobec klasycznego podejścia historii źródłowej. Na tym tle doktorantka odtwarza status diarystyki dziecięcej – przynależącej, z racji przeżyciowego charakteru, właśnie do dyskursu pamięci. W trzecim podrozdziale tego rozdziału omówione zostają znane świadectwa dziecięce: Anny Frank, Moshego Flinkera, Ottona Wolfa, Petera Feigla. Każdemu z diariuszy przypisano cechy różnicujące badany obszar. W następnych częściach pracy autorka wraca do wymienionych tekstów, a także wprowadza kolejne przykłady stanowiące kontekst dla pracy Rutki Laskier. Od razu też pojawia się problematyka edycji, konwencji, związku pisania z dojrzewaniem, motywacji światopoglądowych, zwłaszcza różnic między pisarstwem zorientowanym religijnie, motywowanym socjalizmem czy syjonizmem. Przy każdym dzienniku pojawia się także utrwalony w badaniach polskich dzięki Pawłowi Rodakowi problem materialności tekstów. Materialność odpowiada w tym przypadku zarówno traumatycznym okolicznościom, jak i staje się osobną linią historii, poświadczając między

innymi spory o prawa do spuścizny, interwencje instytucji, państw, wspólnot kulturowych i narodowych. Ten bardzo ciekawy problem dotyczy i diariusza Rutki Laskier i kilku innych, omówionych w pracy.

Rozdział drugi, zatytułowany *Biografia Rutki Laskier* – stosunkowo krótki, co można wytłumaczyć skąpyimi danymi, do których można było dotrzeć – zaczyna się od rekonstrukcji dziejów rozgałęzionej rodziny Laskierów, znanej między innymi w linii z Berlinchen (obecnie Barlinka). Autorka pracy omawia zarówno źródła danych historycznych, z których korzysta, same biografie, jak i np. zmiany pisowni nazwiska, mające związek z wpływami językowymi zachodzącymi w tych regionach, w których rodzina się osiedlała. Fakty biograficzne dotyczące bezpośrednio Rutki pozostają punktowe mimo zapisu autobiograficznego. Część z nich dostępna jest pośrednio, w dokumentach, ale też we wspomnieniach innych osób. Głównym świadkiem końca biografii, pobytu i śmierci w obozie, okazuje się Zofia Minc. W Muzeum Auschwitz-Birkenau nie zachowała się żadna obozowa dokumentacja dotycząca Rutki – pisze Ewelina Konopczyńska-Tota (s. 97). Narracja pamięci zdaje się w tej sytuacji nie tylko równoprawna z historią odtwarzaną w stylu Berela Langa, lecz jedynie możliwa. Tu zapiszę pierwszą, istotną uwagę, która towarzyszyła mi podczas lektury całości rozprawy: wydaje się, że idąc w stronę literaturoznawczego podejścia do narracji pamięci, można śmiało czytać teksty. Zacytowane na s. 98 zdanie „Sama ją zawiozłam na taczce od śmieci do krematorium. Błagała mnie, bym zawiozła ją do drutów, to rzuci się na nie i prąd elektryczny ją zabije, ale za taczka szedł SS-man z karabinem i nie pozwolił na to” byłoby jednym z miejsc szczególnych. Co ciekawe (choć nie chcę stawiać hipotez z porządku psychoanalitycznego), Ewelina Konopczyńska-Tota umieszcza te zdania w ciągu własnej narracji, obudowując je faktografią dotyczącą epidemii tyfusu i cholery w styczniu 1944 roku. Powyżej znajduje się cytat podobnej długości, zawierający wspomnienie więźnia, w którym żadna z opisanych postaci nie ma nazwiska ani twarzy. Śmierć Rutki jest tak skandaliczna i trudna do zniesienia, że zostaje „wkomponowana” w ciąg narracji. Tymczasem właśnie ta, zapamiętana przez współwięźniarkę, śmierć mogłaby stać się centrum refleksji nad życiem. W pracy kilkakrotnie wskazane zostają pominięcia zdarzeń z getta, przede wszystkim zniszczenia synagogi. Oczywiście, można sądzić, że to ideologiczne wyciszenie – rodzina Rutki nie była religijna. Możliwa jest i inna hipoteza: rzeczy zobaczone tam nie mogły zostać wypowiedziane i to mimo śmiałego mierzenia się ze zbrodniczymi scenami, mimo dojrzałej świadomości losu. Uwyrażnienie sceny zapamiętanej przez współwięźniarkę śmierci daje pole do etycznej interpretacji dziennika oraz argument w dyskusji na temat statusu doświadczenia w

odtworzeniu historii. Argument o tyle przydatny (do czego jeszcze wrócę), że sam dziennik nie dostarcza zbyt bogatego materiału, zwłaszcza w kontekście innych, znanych i opisanych, dokumentów osobistych czasu Zagłady.

Trzeci rozdział skupia się na tytułowym dzienniku. Autorka opisuje w nim najważniejsze tematy-kategorie, decydujące zarówno o typowości, jak i o jednostkowości diariusza: dojrzewanie, lektury, asymilację, obraz Zagłady, traumę. Rozstrzygnięcia tej części traktuję jako centrum całej rozprawy – w zapiskach Rutki jak w soczewce odbija się historia Będzina w czasie wojny, proces tworzenia i zamykania getta oraz organizowania w nim życia. Narratorka dziennika staje się twórczynią mikrohistorii, świadczy losowi własnemu i losowi Żydów będzińskich. Jest też, co bardzo ważne i dobrze opisane w pracy, dojrzewającą osobą, obdarzoną wglądem. Obserwuje świat ze środka traumy, wnosząc w tę obserwację zdobyte wcześniej wykształcenie, lektury, poglądy. Dojrzewa, zajmuje się codziennością, marzy, boi się nieuchronnego losu.

Następny rozdział poświęcono poetyce badanego tekstu, wyznaczając konteksty w dzienniku pensjonarskim, pamiętniku, kronice i sztambuchu. W rozważaniach pomocne są tu uwagi teoretyczne na bazie innych tekstów oraz interpretacja samego dziennika. Ewelina Konopczyńska-Tota ustala, że badany tom nosi cechy dziennika pensjonarskiego, ale ma także inne składniki, czyniące zeń ostatecznie raczej hybrydę. Można zauważyć, iż pensjonarski styl czy układ tematyczny zaskakują, gdy mówimy o notatkach ze środka traumy. Wydaje się zresztą (to inna kwestia, ale i moje pytanie do Doktorantki), że gatunkowa etykieta stosowana przez Lejeune'a zawiera anachroniczną wskazówkę dotyczącą podmiotowości. Zasymilowana Żydówka ze średniej klasy w międzywojennej Polsce, a zwłaszcza w czasie wojny, z trudem znosi to etykietowanie, mające posmak protekcjonalizmu i piętno krytycznego języka Gombrowicza. Rozumiem, że z nazwami gatunków trudno dyskutować, a jednak proszę o podjęcie tej dyskusji. Oczywiście, Rutka Laskier korzysta z wiedzy szkolnej, używa tropów opisujących emocje, interesuje się własnym wyglądem i dojrzwaniem, ale czy nazwa „pensjonarka” pozostaje nienaruszona, gdy zestawimy ją z doświadczeniem Zagłady? Czy nie brzmi wówczas nieadekwatnie, a może nawet niestosownie? Jak nazwać w opozycji do „pensjonarskiego” dziennik nastolatka? Uczniowskim? Szkolarskim? Pytam o to, ponieważ wątek różnic genderowych pojawi się w rozdziale 7. i zostanie rozwinięty w podrozdziałach *Zapiski dziewczęce; Zapiski chłopięce*.

Wracam jednak do porządku rozdziałów. Po kontekstach gatunkowych, omówione zostały literackie składniki narracji, leksyka i frazeologizmy, składnia, metaforyka. Po tym

tematy, a nie konteksty interpretacyjne chodzi w rozdziale 3.). Dojrzewanie nie jest bowiem kontekstem, z którym przychodzimy do tekstu, lecz zasadniczym polem doświadczenia Rutki, wpisanym w każdą notatkę. Podobnie z traumą – nie przynosimy jej z zewnątrz, lecz odczytujemy z wnętrza. Formalna analiza leksyki, frazeologizmów, składni i metaforyki, choć jest postępowaniem *stricte* filologicznym, wydała mi się sztucznie zaznaczoną procedurą – lepiej byłoby ją powiązać ze wskazaniem sensu użytych tropów. Wydaje mi się też, że uwagi o poetyce powinny zostać poprzedzone uwagami o materialności, ponieważ porządek poznawczy tak się układa. Zapisanie kolejności ma w tym przypadku znaczenie wydarzenia, którego sens można objaśniać w ramach teorii etycznej. Nakładanie się na siebie wersji tekstów, różnice między rękopisem a fotokopią czy edycją, w tym tłumaczeniem na inne języki, ściśle związane z historią przechowywania, kwestią praw autorskich, ale też politycznymi uwarunkowaniami zainteresowań pamięcią Zagłady, a wreszcie swego rodzaju „instrukcja” odbioru wpisana w dostępność/niedostępność danych, wydają mi się ważnymi narzędziami metodologicznymi. Chodzi po prostu o to, by czytać tekst Rutki Laskier z wyraźnie dookreślonych pozycji.

Jeśli formułuję uwagi dotyczące możliwych przerehabilitacji, czynię to z przekonaniem, że mgr Ewelina Konopczyńska-Tota wykonała solidną pracę zarówno nad samym dziariuszem, jak i jego kontekstami. Rutka Laskier jawi się w wyniku tej operacji badawczej jako jedna z wielu diarystek, a zanikanie jej relacji mogłoby zostać powstrzymane na dwa sposoby: właśnie przez pokazanie reprezentatywności lub wyjątkowości. To czyni badaczka – wiedzie nas przez teorie, archiwa, dokumenty, inne diariusze. Czasem Rutka niknie, a jej dziennik wypada blado, co jednak także stanowi cechę literatury doświadczenia i lektury autobiograficznej. Decyzja, by uwzględnić pogłosy opowieści (np. filmy dokumentalne) pomaga powstrzymać zanikanie relacji. Inną kwestią jest to, jak ta uwolniona z zamknięcia narracja uruchamia kolejne i czy reguły tego procesu nie dałyby się zinterpretować głębiej jako przejawy polityk pamięci?

Pracę mgr Eweliny Konopczyńskiej-Toty uznaję za interesujące studium gatunku i tekstu. Widać w niej przygotowanie filologiczne i dociekliwość w badaniu źródeł. Korekty wymaga strona formalna pracy, zwłaszcza interpunkcja.

Rozprawa spełnia warunki stawiane dysertacjom doktorskim. Wnioskuje o dopuszczenie mgr Eweliny Konopczyńskiej-Toty do dalszych etapów postępowania doktorskiego.